Nr. 51 Lwów 19 Grudnia 1886. Rok III.

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	*3 złr. 50 ct.*	*Rocznie*	*8 mark.*
Półrocznie	*1 „ 75 „*	*Półrocznie*	*4 „*
Kwartalnie . . .	*— „ 90 „*	*Kwartalnie*	*2 „*

Redakcya i Administracya
we Lwowie — w gmachu sejmowym.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Od Redakcyi.

Z pomocą Bożą i ludzi dobrej woli *Niędzielą* z dniem 1. stycznia 1887 r. rozpocznie *czwarty rok* pracy swej dla oświaty, moralności i nauki ludu wiejskiego. Postaramy się, aby i nadal była użyteczną dla Czytelników, których rzeczywiście pragniemy więcej uczyć i oświecać niż bawić; — dlatego też zamieszczać w niej będziemy wszystkie wiadomości jakie dla stanu rolników naszych i gospodarzy są potrzebne i pouczające. Cena prenumeraty pozostaje taż sama i wynosi:

rocznie . . . . . . 3 złr. 50 ct.
półrocznie . . . . . 1 „ 75 „
kwartalnie . . . . . — „ 90 „

Kto zaś z Czytelników życzy sobie prócz tego otrzymywać *Czytankę Niedzielną* ks. Wąsikiewicza, raczy oprócz prenumeraty na Niedzielę dołączyć jeszcze 75 ct., za które otrzyma co *drugi* tydzień razem z Niedzielą jedną arkuszową Czytankę, czyli 26 na rok. Innej, na krótszy czas przenumeraty na Czytankę przyjmować nie możemy, tylko całoroczną.

Przypominamy też o kalendarzu „Macierzy Polskiej“ na r. 1887, który odstępujemy Czytelnikom za połowę ceny to jest po 25 ct. razem z przesyłką. — Nie wielki już mamy zapas tych kalendarzy, dla tego radzimy pospieszyć się z nadsyłaniem zamówień.

Niedziela pozostaje nadal organem Kółek rolniczych, w której podawane będą wszelkie wiadomości o działaniu Towarzystwa całego i pojedynczych Kółek; pożądanem jest przeto, aby każde Kółko utrzymywało w Czytelni swej Niedzielę, z której dowiedzieć się może o tem, co też robi Zarząd i same Kółka w kraju.

W końcu prosimy wszystkich łaskawych nam Czytelników, Wielebne Duchowieństwo i osoby życzliwe ludowi, aby raczyli upowszechniać i rozszerzać „Niedzielę“ po wsiach i miasteczkach naszych, albowiem wtedy tylko praca i starania nasze pożądany odniosą skutek, jeżeli zamiłowanie do czytania i nauki przeniknie do każdej chaty wieśniaczej.

Św. Szczepan, pierwszy męczennik.

(26. Grudnia).

Zaraz nazajutrz po Bożem Narodzeniu Kościół św. obchodzi uroczystość św. Szczepana, który pierwszy wylał krew za wiarę w Bóstwo Jezusa Chrystusa. Przypatrzmy się pięknemu zaiste żywotowi tego Świętego.

Pierwsi chrześcijanie kochali się nawzajem, wielką miłością. *Mnóstwo wierzących*, piszą Dzieje apostolskie, *było serce jedno i dusza jedna.* Ponieważ się więc tak kochali, nie dopuszczali, aby kto między nimi nędzę cierpiał, ale bogaci przynosili wielkie ofiary i kładli je u nóg Apostołów, a Apostołowie rozdawali ubogim. Lecz gdy liczba wiernych znacznie wzrosła, *stało się szemranie Greków przeciw Żydom, że w posługiwaniu powszedniem były pogardzane wdowy ich*, t. j. chrześcijanie nawróceni z Greków szemrali, że ich wdowy mniej jałmużn dostają, niż wdowy chrześcijan nawrócnych ze żydów. Apostołowie jako ludzie wyrozumiali i święci, nie obrazili się tem szemraniem, bo pomyśleli sobie, że gdy oni mieli tyle różnej pracy, czasem wbrew ich woli stać się mogło, że która wdowa mniej dostała; lecz zwołali *gromadę uczniów*, t. j. wiernych i rzekli; *nie*

jest słuszna, żebyśmy opuścili słowo Boże, a stołom służyli, t. j. o pokarmie i innych potrzebach cielesnych każdego z osobna myśleli. *Upatrzcież tedy bracia, z was siedmiu mężów dobre świadectwo mających, pełnych Ducha świętego i mądrości, którebyśmy przełożyli nad tą sprawą, a my modlitwy i usługiwania słowa pilnować będziemy.* I podobała się ta mowa wszystkiej gromadzie, i wybrali siedmiu mężów, między którymi był Szczepan. Apostołowie zaś tym siedmiu mężom polecili staranie o ubogich i opatrywanie ich jałmużnami z ofiar, któreby bogaci dawali, a zarazem dali im Apostołowie przez włożenie rąk i modlitwę pewien stopień kapłaństwa, wyświęcili ich na *dyakonów,* by im przy ołtarzu w czynnościcch świętych byli pomocnymi. Apostołowie bowiem otrzymali od Chrystusa Pana upoważnienie, by gdy zwiększona liczba wiernych tego wymagać będzie, wyświęcali oprócz biskupów i kapłanów, także duchownych niższego stopnia, do posługi przy ołtarzu.

Z pomiędzy tych siedmiu dyakonów, odznaczał się cnotami św. Szczepan. Dzieje apostolskie mówią o nim, że był *pełen wiary i Ducha św.. pełen łaski i mocy.* Pan Bóg dał mu moc czynienia cudów; *Szczepan pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem.* Cnoty jego i cuda były powodem, że wiele ludzi przyjmowało wiarę chrześciańską. Dlatego niektórzy niewierni Żydzi próbowali odwieść go od wiary chrześciańskiej i w tym celu *gadali się z nim,* t. j. dysputowali z nim, rozprawiali z nim usiłując mu dowieść, że Jezus Nazareński nie jest obiecanym Mesyaszem. Ale na nic się to nie zdało: *nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który mówił* ze Szczepana. Wtedy postanowili zabić św. Szczepana. A więc *naprawili męże, którzyby mówili, że go słyszeli mówiącego słowa bluźnierskie przeciw Mojżeszowi i Bogu. A tak wzruszyli lud i starsze i doktory, a zbieżawszy się, porwali go i przywiedli do rady,* do tej samej tak zwanej Wysokiej rady pod przewodnictwem arcykapłana, która Pana Jezusa na śmierć skazała. *I postawili fałszywe świadki, którzy mówili: ten człowiek nie przestawa mówić słów przeciw miejscu świętemu i zakonowi. — A patrząc nań pilnie wszyscy, którzy siedzieli w radzie widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie.* Zapytał tedy najwyższy kapłan, *jeżeli się to tak ma.* W odpowiedzi na to, św. Szczepan miał długą mowę, w której okazywał, że Jezus Nazareński jest Zbawicielem którego Bóg obiecał dać światu z pokolenia Abrahamowego. Mówił św. Szczepan z zapałem coraz bardziej wzrastającym, aż zakończył swą mowę temi wspaniałemi słowy, gromiącemi Żydów: *twardego karku i nie obrzezanych serc i uszu, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi świętemu, jako ojcowie wasi, tak i wy. Którego z Proroków nie prześladowali ojcowie wasi? I zabili tych, którzy opowiadali o przyjściu sprawiedliwego, któregoście wy teraz zdrajcami i mężobójcami byli.* A gdy tego słuchali Żydzi, *krajały się ich serca i zgrzytali nań zębami.* A św. Szczepan, *będąc pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej.* I rzekł: *oto widzę niebiosa otworzone, a Syna Czło-*

Stefan Batory.

Trzysta lat minęło dnia 12 Grudnia tego roku, gdy umarł na Litwie w mieście Grodnie, jeden z najtęższych królów polskich. Panował tylko lat dziesięć, ale przez ten czas okazał tyle rozumu, energii, odwagi i miłości dla kraju, którego został królem, że pamięć jego zawsze będzie drogą dla narodu polskiego.

Wiadomo czytelnikom, że od czasu śmierci króla z rodu Jagielonów Zygmunta Augusta, zaprowadzono w Polsce ten porządek, iż po śmierci króla następcę jego obierała przez głosowanie szlachta polska w imię całego narodu. Pierwszym więc tak obranym królem był Henryk Walezyusz, książe francuskiego rodu, który przyjechawszy do Krakowa i tron objąwszy w krótkim czasie, prawie pokryjomu porzucił Polskę, i wrócił do Francyi, gdzie po śmierci brata czekał na niego tron francuski. Polacy jakiś czas, bo blisko dwa lata czekali na jego powrót, a gdy nie wracał, postanowili wybrać innego. Jakoż ogłoszono wybory w r. 1575. Zjawiło się kilku kandydatów na króla, między innemi i Ernest książe austryacki, syn cesarza Maksymiliana II. Rozdzieliły się tedy głosy przy wyborach, jedni wybrali nie Ernesta, ale samego Maksymiliana, drudzy znów Annę królewnę z familii Jagielonów, siostrę zmarłego króla Zygmunta Augusta, ale z warunkiem, żeby poszła za Stefana Batorego księcia Siedmiogrodzkiego, który ma zostać królem polskim.

Nie łatwo i prędko przyszło do zgody między panami polskimi, ale koniec końców, Stefan z Siedmiogrodu przyjechał do Polski, z Anną się ożenił, i został koronowany na króla w Krakowie dnia 1 Maja 1576. Tych, którzy go jeszcze nie chcieli uznać, poskramia dzielnie zebrawszy tak zwane pospolite ruszenie, a szczególniej kraj pruski i miasto Gdańsk, które podówczas do Polski należały. Zebrawszy wojska idzie tedy pod Gdańsk i rozpoczyna wojnę ze zbuntowanem miastem. Gdańszczanom szli w pomoc Niemcy i Dania, lecz wojska polskie biją się dzielnie, i wreszcie w r. 1577 król przebaczył Gdańszczanom, którzy się poddali i przysięgę na wierność królowi i Polsce wykonali.

W tym samym czasie Moskwa, w której panował car Iwan groźny, znany z wielkiej przebiegłości i okrucieństw popełnianych nad swoimi poddanymi, tyran jakiego świat od dawna nie widział, skorzystał z kłopotów nowego króla i zajął wojskami prowincye leżące nad morzem Bałtyckiem to jest Kurlandyą, Estonią czyli tak zwane Inflanty. Król wysyłał posłów do cara, aby ustąpił, ale ten ufny w swe siły i harmider panujący w Polsce, ani chciał słyszeć o żadnej zgodzie. Nie było tedy rady i trzeba było myśleć o wojnie. Ale nie tak to łatwo było zgromadzić wojska, a głównie pieniądze, których szlachta skąpiła. Przytem trzeba się zabezpieczyć od Tatarów, żeby nie napadali na Ruś, trzeba ułagodzić cesarza niemieckiego, który nie mógł zapomnieć, że jego syn nie otrzymał tronu polskiego, porozumieć się ze Szwedem i sprowadzić żołnierzy z Siedmiogrodu, których mu przyprowadził sławny wódz Kasper Bakiesz.

Dopiero tedy na wiosnę r. 1579 wypowiedziano wojnę carowi i 30000 wojska ruszyło ku Moskwie. Zwycięztwa szły za zwycięztwami i 29 sierpnia 1579 zdobywają miasto Połock, miasto Sochoł, Suszę, a na południe idą aż za Dniepr. Na-

wieczego, po prawicy Bożej. Wtedy Żydzi *krzyknąwszy głosem wielkim zatulili sobie uszy, i rzucili się nań jednomyślnie. A wyrzuciwszy go z miasta kamionowali.* Do tego kamionowania przyczyniał się także św. Paweł, który wówczas jeszcze nie wierzył w Chrystusa Pana, i zwał się Szawłem (bo dopiero uwierzywszy przezwał się Pawłem), Przyczyniał się przez to, że strzegł szat tych, którzy kamienowali. Św. Szczepan pod gradem kamieni wołał: *Panie Jezu przyjmij ducha mojego. A klęknąwszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego grzechu. A to rzekłszy zasnął w Panu.*

Sprawy krajowe.

Sejm krajowy.

We czwartek dnia 9 Grudnia, po odprawieniu nabożeństwa w kościołach obu obrządków katolickich, zebrali się posłowie o godzinie 12 w sali gmachu sejmowego. P. Namiestnik Zaleski ubrany w paradny mundur, przedstawił Sejmowi nowego marszałka, hr. Jana Tarnowskiego, który naznaczywszy tymczasowo czterech sekretarzy, w długiej pięknie wypowiedzianej mowie powitał zgromadzonych, wyraziwszy szczere ubolewanie z powodu ustąpienia Dra Zyblikiewicza, oświadczył, że starać się będzie pójść wskazanemi przez poprzednika śladami, aby dzieło jego doprowadzić do skutku.

Program prac sejmowych będzie: podniesienie oświaty i uczynienie jej przystępną ludności całego kraju, udzielanie opieki rolnictwu i przemysłowi, abyśmy stanąć mogli na równi z innemi narodami. Dalej oświadczył p. Marszałek, iż starać się będzie o przeprowadzenie równowagi w wydatkach krajowych, aby nie potrzeba nakładać nowych ciężarów, co da się uskutecznić wtenczas, jeżeli uregulowaną zostanie sprawa indemnizacyjnyjna, która się toczy w Radzie państwa w Wiedniu. P. Marszałek spodziewa się poparcia u Rządu i ze strony sejmu we wszystkich sprawach i starać się będzie aby zgoda i porozumienie z narodowością ruską przyszło do skutku. P. Marszałek nie wątpi, że przyjdzie ta zgoda łatwo, przez obustronną dobrą wolę i poszanowanie właściwości narodowych, przez sprawiedliwość dla każdego, przez trzymanie się wspólne, gdy idzie o dobro kraju. A wspólność ta polega na tem, że zarówno Polacy jak i Rusini jesteśmy obywatelami jednego kraju, który wszyscy kochamy, którego powodzenie i pomyślność stanowi o naszym losie i jest wspólną dolą naszą lub niedolą, bo żyjemy w jednym kraju i należymy do jednego Kościoła — a zatem jak nie będziemy wspólnie trzymać się za ręce w jedności, to smutny los możemy sobie zgotować. Wreszcie wspomina p. Marszałek z wdzięcznością o pobycie Cesarza w Galicyi i wita radośnie obietnicę zapowiedzianych w roku przyszłym odwiedzin następcy tronu i jego małżonki.

Namiestnik Zaleski w mowie powitalnej zapewnił, że gorące przyjęcie, zgotowane Cesarzowi przez kraj, zostawiło w sercu Monarchy miłe i przychylne uznanie. Pan Namiestnik dodał, że służyć krajowi pożytecznie, jest jedyną ambicyą jego jako obywatela kraju i namiestnika.

Po tych przemówieniach poseł Romańczuk oświadczył ubolewanie, że ani marszałek, ani namiestnik słowa jednego nie powiedzieli nic po rusku.

Nastąpił potem wybór sekretarzy sejmowych, kwestorów i rewidentów, a poseł Struszkiewicz wniósł rezolucyę, domagającą się, aby kolei transwersalnej nie oddawano w zarząd kolei Karola Ludwika, ale i owszem i tę zamienioną na kolej państwową.

Z porządku dziennego odczytano 30 przedłożeń Wydziału krajowego które odesłano do komisyi, a o których powiemy, gdy wejdą pod obrady. Następnie poseł Romanowicz wniósł trzy interpelacye do Rządu: 1) względem niesankcyonowania kilku ustaw uchwalonych na przeszłym sejmie, 2) jaki powód jest zwłoki w projektach co do regulacyi

---

stała zima, działania wojenne wstrzymano, a do Warszawy zebrał się Sejm, na którym szlachta ponosi różne przeciw królowi zarzuty, że łaską otacza familję Radziwiłów, że Jana Zamojskiego mianował kanclerzem państwa, że kazał ściąć w Wilnie możnego pana Ościka, który przeciw niemu ludzi buntował. Ale jakoś Sejm uchwalił wydatki na dalszą wojnę, kanclerz Zamojski swym kosztem dostawił znaczny poczet i w r. 1580 szła dalej wojna z Moskwą szczęśliwie, bo zdobyto 31 Sierpnia 1580 r. fortecę Wielkie Łuki. Na trzeci rok znów kłopoty o pieniądze, targi, układy z carem Iwanem, a tymczasem cała armia staje pod Pskowem. Car widząc, że źle z nim, dalejże w prośby do Ojca św, aby pośredniczył i skłonił Batorego do zawarcia pokoju, obiecując, że połączy kościół wschodni z zachodnim pod głową rzymskiego papieża. Naturalnie, że car ani myślał o tem, lecz Ojciec św. uwierzył i przysłał do obozu legata ojca Possewina, za którego staraniem stanął pokój na lat dziesięć i Inflanty Polsce oddano. Miał jeszcze król kłopoty z owemi Inflantami, ale się uporał i wziął do podniesienia kraju po tylu klęskach poprzednich upadłego. On to zaprowadził Trybunały w Piotrkowie i Lublinie do sądzenia spraw szlacheckich, on utworzył tak zwaną łanową piechotę złożoną z włościan, i każdego który się w wojnie odznaczył, podnosił do godności szlacheckiej. Założył Akademię w Wilnie, sprowadził tam OO. Jezuitów i im tak na Litwie jak i Inflantach oddał kierunek nauki.

Król Stefan był charakteru łagodnego, ale stałego, wyrozumiały ale surowy, czego dowodem, że kazał ściąć na zamku w Krakowie jednego z wielkich podówczas magnatów Samuela Zborowskiego, który nieustannie kraj wichrzył i przeciw królowi buntował. Najwięcej ze wszystkich panów cenił Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana któremu bratanicę swoją Batorównę oddał za żonę, a tym co mu się hardo stawiali mówił: „że nie jest i nie będzie malowanym albo glinianym królem“. Także pamiętne są jego słowa, które wyrzekł do biednego chłopca niosącego ciężką księgę do szkoły: „disce puer, faciam te Mości Panie“ co znaczy ucz się chłopcze, a zrobię cię Mości Panem to jest szlachcicem, bo tylko do szlachty wówczas mówiło się Mości panie. I rzeczywiście opiekował on się naukami i wielu ze stanu włościańskiego nadawał szlachectwo.

Najczęściej król przebywał w mieście Grodnie, gdzie miał swój zamek, i w wolnych chwilach od pracy zabawiał się polowaniem. Tu w owym Grodnie układał on wielkie plany, aby zjednoczywszy wszystkie szczepy narodu słowiańskiego, uderzyć na Turka i wypędzić go z Konstantynopola. I kto wie czyby mu się to nie udało, żeby nie wypadek, iż zaziębiwszy się na polowaniu, zachorował ciężko w Grodnie, i po siedmiu dniach choroby umarł dnia 12 Grudnia 1586 r, wielce przez cały lud żałowany. Niektórzy dziejopisarze podejrzywają, że został otruty, przez lekarzy włochów, którzy go leczyli, ale to zdaje się nieprawda. Żona jego Anna Jagielonka dożyła jeszcze do 1599 r. sprowadziła ciało męża do Krakowa, wybudowała na Wawelu wspaniałą kaplicę, gdzie w podziemiu spoczywają zwłoki jej i Batorego. Wielki to był król, którego pamięć naród polski zawsze ze czcią wspomina dlatego w trzechset letnią rocznicę śmierci oddaje mu cześć w Krakowie i zanosi modły za spokój jego duszy.

---

*

rzek galicyjskich, 3) dlaczego Rząd nie odpowiada na różne przedłożenia Wydziału krajowego? Zapytania te doręczono Namiestnictwu. W końcu ksiądz poseł Kopyciński wniósł projekt do ustawy o zniżenie lat służby nauczycielom z 40 do 35 lat, aby uzyskać emeryturę.

II posiedzenie d. 11 Grudnia. Po odczytaniu różnych petycyj wniesionych do sejmu, posłowie Struszkiewicz i ks. Adam Kopyciński objaśniali na poprzedniem posiedzeniu postawione wnioski: poseł Struszkiewicz o kolei Karola Ludwika, poseł ks. Adam Kopyciński o zniżenie nauczycielom szkól ludowych czasu służby do emerytury z 40 lat na 35, a potem uchwalono przyzwolenia na pobór myt: 1) gminie Babince od mostu na rz. Strwiążu, 2) obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli od mostu na rzece Lubaczowce, 3) gminie i obszarowi dworskiemu w Łuckach od mostu na rz. Iłemce, 4) obscarowi dworskiemu w Grębowie na rzece Łęg, 5) obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu od mostu na rzece Bystrzycy, 6) gminie w Niepołomicach od przewozu na Wiśle, 7) obszarowi dworskiemu w Potoczyskach i Uścieczku od przewozu na Dniestrze. Następnie dopełniono wyborów do różnych komisyj sejmowych, którym oddawane będą do rozpoznawania wszelkie sprawy sejmowe, nim przyjdą pod obrady pełnej Izby.

III posiedzenie d. 13 Grudnia, na którem pojawił się JE. p. minister Ziemiałkowski i ks. biskup Solecki, trwała krótko. Petycye jakie nadeszły odesłano do właściwych komisyj, a potem odczytano wnioski: posła ks. Adama Sapiehy o zaprowadzenie gruntowniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i Wł. hr. Koziebrodzkiego o uchwalenie ustawy, mocą której, gminne kasy pożyczkowe, w razie złej administracyi, mogą być brane pod zarząd Wydziału powiatowego.

Dwa sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie §. 26 ordynacyi wyborczej gminnej i powiększenie płacy adjunktom Archiwów akt dawnych w Krakowie i Lwowie odesłano do właściwych komisyj.

IV posiedzenie d. 15 Grudnia. Petycyj tego dnia wpłynęło przeszło 60, które odesłano do właściwych komisyj. C. k. Rząd wniósł projekt do ustawy o znakach ochronnych dla dozorców kultury, poseł Badeni podał wniosek o zmianę ustawy szkolnej, aby na przyszłość w każdym powiecie znajdowała się Rada szkolna okręgowa, poseł Goldman zapytuje c. k. Rząd, dlaczego władze skarbowe pociągają do opłaty podatków Towarzystwa założone w celach dobroczynnych, a nie na zysk jak n. p. Czytelnie Towarz. Oświaty, Kółka Rolnicze i t. p. Ponieważ nad temi sprawami toczyć się będą szczegółowe obrady w sejmie, a Rząd odpowie na pytanie stawione przez Goldmana, zatem podamy o nich czytelnikom wiadomości później.

Następnie zabrał głos ks. Leon Sapieha, uzasadniając poprzedni swój wniosek, aby starano się w szkołach średnich to jest gimnazyalnych i wydziałowych, lepiej niż dotąd uczyć po niemiecku tak, aby uczniowie zakłady te kończący, umieli dobrze mówić i pisać po niemiecku. Książe w długiej mowie dowodził, że to nam jest koniecznie potrzebne jako żyjącym w państwie, gdzie język niemiecki jest rządowym językiem i językiem wojska. Nauka tego języka nie może szkodzić językowi naszemu rodzinnemu, bo mamy słowo cesarza, że języki krajowe mają zapewnione stanowisko w kraju, zaś brak znajomości języka niemieckiego tylko odsuwa nas od świata, i od pełnienia w Austryi różnych urzędów publicznych. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Po odczytaniu wielu sprawozdań Wydziału krajowego, Sejm uchwalił wyłączyć przysiółek Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przydzielić do gminy S r o k i.

Dalej n i e p r z y c h y l i ł się Sejm do prośby gmin Mikołajowice i Sieraków pow. Tarnobrzegskiego, aby niektórzy członkowie mający grunta położone w obrębie gmin Łętowice i Lubanowice pow. Brzeskiego, podatki z tych gruntów płacili w swej gminie w Mikołajowicach. Następnie uchwalono odstąpić Rządowi petycye, wniesione o podwyższenie taksy za podwody wojskowe do uwzględnienia. W końcu podanie osad Pawłów i Krzywe w powiecie Jarosławskim, owy łaczenie ich z gminy Majdan, aby utworzyć samoistną gminę, odesłano do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Z Rady skolnej krajowej. Poruczono księdzu Janowi Filipowskiemu naukę religii dla uczniów obrządku gr. kat. w lwowskiej szkole realnej.

Uchwalono zorganizować szkoły filialne w Mętkowie i Borku wielkim z dniem 1 września 1887. a w Tulonie z dniem 1 września 1889. etatową szkołę w Chmielniku z dniem 1 września 1888. szkoły filialne w Koniuchowie, Polance, Szadem, a etatowe w Opace i Michowie z dniem 1 września 1887. szkoły filialne w Oziminie i Kopyśnie z dniem 1 września 1888.

Pozwolono na ustanowienie jednej siły nadetatowej dla szkoły w Ciężkowicach i trzeciej siły nadetatowej dla szkoły ludowej w Zamarstynowie.

Spółki przemysłowe. W ostatnich miesiącach ożywił się znacznie ruch na polu zakładaniu spółek przemysłowych. Za inicyatywą Wydziału krajowego poczyniono wstępne kroki w celu założunia następujących spółek: ślusarzy w Świątnikach, kowali w Sułkowicach i spółki przemysłowo-handlowej w Muszynie; założone zaś zostały spółki: garncarskie w Glńsku i Kołomyi i tkacka w Komarnie. Wreszcie wkrótce zawiąże się spółka garbarska w Rzeszowie dla wyrobu skór podeszwowych, które za 3 miliony zł. Galicya sprowadzała dotąd rocznie z zagranicy do kraju.

Nauczyciele — radnymi. Najwyższy Trybunał państwowy orzekł był dnia 8 lipca 1884. l. 90., że nauczyciele skół ludowych miejskich mają prawo zasiadać w Radzie miejskiej, gdyż są urzędnikami publicznymi, nie zaś gminnymi.

Wydawanie paszportów dla koni. Odnośnie do przekazanej Wydziałowi krajowemu petycyi sejmowej w której Wydział powiatowy w Limanowej domaga się cofnięcia rozporządzenia Namiestnictwa w sprawie wydawania paszportów dla koni, przyprowadzonych na targowice lub do komisyj asenterunkowych i kwalifikacyjnych, Wydział krajowy nie poparł téj petycyi, ponieważ zarządzenia te są oparte na przepisie ustawy i wywołane zostały ważnymi względami kultury krajowej.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Plewnik ręczny

Pana Juliana Aleksandra, z nowego Sącza.

Każdego roku zwykli wszyscy właściciele fabryk narzędzi rolniczych i producenci nasion rozsyłać swoje cenniki i katalogi.

Bez mała, każda poczta przywozi plik takich papierów, które rzuca się często z żalem do kosza, bo na nieszczęście pusta kieszeń nie zawsze pozwala na sprawianie drogich narzędzi.

Przerzucając takie cenniki na wiosnę 1886 r. ujrzałem ogłoszenie p. Jul. Aleksandra o „Plewniku ręcznym“, sporządzonym według jego pomysłu Przeczytawszy, że plewnik ten otrzymał:

a) Patent wys. c. k. Ministerstwa z d. 14 lutego 1886.
b) Uznanie fachowej technicznej Akademii w Wiedniu,
c) Pochwałę Tow. rol. okręg. w Nowym Sączu na podstawie prób dokonanych 29 maja 1885

i w ogłoszeniu wyliczone pięć cnót, które obiecują robotę szybką, tanią, dobrą, dokładną i skuteczną, bo dają się wykonać zanim rośliny stają się widzialnemi, zachęcony zostałem do kupienia tego cudownego instrumentu.

Przyznaję się, że niezupełnie dowierzałem tym wszystkim zaletom i dla próby prosiłem p. Aleksandra o jeden tylko plewnik ręczny i wydatek nie był wielki bo 3 zł. 50 ct.

Gdy odebrałem to nowe narzędzie i dałem robotnikowi do użytku, usłyszałem zaraz słowa nagany: „to do niczego“ — „tem nikt robić nie będzie“ itp. Wiadomo, myślę, każdemu rolnikowi, jak przeciwni są nasi włościanie i robotnicy każdej nowości. — Niechaj będzie jak bywało — ale powoli dał się przełamać upór ludzki, i nowa motyka, jak ją nazwano, okazała się dobrą — ba! bardzo dobrą, byle ją użyć umiano i chciano.

I tak po pierwsze: trzeba ziemię pomiędzy zasianemi burakami, marchwią lub kukurudzą, nie ciupać, ale strugać, grasować, a chwasty zestrugane przelatują przez kabłąkowato zagięte żelazo, leżą na ziemi niezdeptane i usychają prędko.

Po drugie: trzeba żeby robotnik nie szedł naprzód, i nie zadeptywał przestruganą ziemię — lecz musi on iść w tył, a ziemia poruszana pozostaje niezdeptaną, chwasty usychają i niszczeją zaraz, a oczyszczone roślinki pokazują się w krótce rzędami wolne od traw i rosną swobodnie.

Robota postępuje bardzo szybko i skutecznie, a uszkodzenie okopujących się roślin jest prawie niemożebne.

Uznawszy działanie „Plewnika ręcznego“ za bardzo dobre, zamówiłem telegraficznie jeszcze 5 sztuk i na wiosnę 1886 r. wszystkie moje buraki, marchew i kukurudzę oplewiłem temi „nowemi motykami“, bo tę nazwę robotnicy dają plewnikowi p. J. Aleksandra.

Ciesząc się, że to tak proste, dobre i użyteczne narzędzie przez polskiego rolnika wymyślone, na polskiej ziemi zrobione zostało, mniemam że „Plewnik ręczny“ z Nowego Sącza znajdzie wkrótce wielkie wzięcie.

Szczerze namawiam kolegów rolników do kupienia na próbę choć małą ilość tych plewników, a niewątpię, iż kto raz sam osobiście w pole wyjdzie i działaniu plewnika uważnie się przypatrzy, to zaraz większą ilość kupi i do plewienia innych motyk używać nie będzie.

Pozwalam sobie jedną tylko zrobić uwagę Panu Aleksandrowi: oto czyli cenę 3 złr. 50 cent. nie dałoby się zniżyć, bo ten tak misternie i dowcipnie wygięty kawałek żelaza z prętem i uchem do osadzenia drzewca może tyle nie kosztuje, a czem tańszy będzie ten plewnik, tem więcej będzie miał nabywców — czego mu szczerze życzę.

Hyżne dnia 17 listopada 1886. *Wład. Jędrzejowicz.*

Tyg. Roln.

ZE ŚWIATA.

W Wiedniu zajmują się bardzo deputacyą bułgarską, które wysłało tamtejsze sobranie do różnych państw Europy. Była ta deputacya u ministra Kalnokyego, który ją choć nieurzędownie, ale przyjął łaskawie oświadczając, że Rząd austryacki zgodzi się na każdego księcia którego inne państwa uznają, i którego wybierze sobranie bułgarskie. Z Wiednia ma jechać deputacya do Berlina, ztamtąd do Londynu, Paryża i Rzymu. Do Petersburga nie pojedzie, bo poseł rosyjski w Wiedniu u którego była, powiedział, że ich tam nie przyjmą. Tymczasem i w samej Bułgaryi bruździ bardzo poseł turecki który trzyma za Rosyą i nalega, aby wybrali na swego księcia proponowanego księcia Mingrelii, o czem Bułgarzy ani chcą słyszeć i w ogóle uprzedzili, że żadnego poddanego rosyjskiego na księcia nie chcą, bo się boją żeby nie przyszli pod rządy cara, a oni chcą zostać krajem niezależnym. Otóż na tym punkcie jest główna niezgodność Rosyi z innemi państwami i dotąd zgody nie ma. W Rosyi zżymają się na Austryą, że ona głównie temu życzeniu Rosyi jest przeciwna i dlatego Bóg wie czy na wiosnę nie przyjdzie do wojny, bo car rossyjski ma być bardzo dumny i uparty człowiek, a że jest samowładny, więc od jego słowa zależy tam wojna czy pokój.

W Berlinie obraduje parlament nad sprawą powiększenia wojska stałego o 41.000 żołnierzy rocznie i zdaje się, że parlament pozwoli. Wielką wrzawę wywołał tam biedny robotnik niemiecki, który rzucił kamieniem w okno cesarskiego pałacu i szybę wybił. Pokazało się jednak, że to był biedny i zgłodniały człowiek, który chciał przez to dostać się do więzienia.

We Francyi utworzyło się nowe ministerstwo, pod prezydencyą Gobleta, któremu jednak nie wróżą długiego powodzenia. Taki tam panuje zamęt, że niewiadomo, kto przyjdzie do władzy, albo czy nie wybuchnie rewolucya. Zagorzałym nieprzyjaciołom Kościoła św. idzie o to, aby oddzielić Kościół od Państwa, to jest żeby wyznawcy wszystkich religii rządzili się sami i utrzymywali swoje duchowieństwo, a rząd w to wszystko mięszać się nie będzie i żadnych wydatków ponosić. Tak jest oddawna w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale we Francyi zapewne lud na to się nie zgodzi, bo w takim razie Rząd nie uznając żadnej religii, mógłby z duchowieństwem robić co mu się podoba.

W Rossyi trwa dalej bezprzykładne prześladowanie katolików, zamykanie kościołów lub obracanie ich na cerkwie schyzmstyckie. Ot co piszą do Czasu z Kowna na Litwie:

Domek szpitalny wraz z kościółkiem Kenstajciach, powiat Telszewski na Żmudzi, był miejscem przytułku dla chorych wszelkiego stanu: opiekę nad chorymi mieli Rochici. Po zabraniu funduszów zakład zwinięty być musiał. Część gruntów (30 dziesięcin), zostawiono przy kościółku, którym dotąd zawiadywał miejscowy ksiądz — filialista — łącznie z domkiem, przeznaczonym w czasie późniejszym na przytułek dla kapłanów zniedołężniałych i nieuleczalnych. Był to jedyny dom dla inwalidów w dyecezyi Żmujdzkiej gdzie kapłani niezdolni do pracy dla niedołęstwa, a nie mający własnych środków do życia, lub opieki znajdywali bezpłatnie schronienie. W ostatnich czasach było tam 4 kapłanów i 2 staruszków Rochitów; ci ostatni, straciwszy długie lata na opatrunku kalek, dzisiaj sami stali się inwalidami. Z niewiadomych powodów niespodzianie, w sierpniu bież. roku nadeszło tu rządowe rozporządzenie o zamknięciu domu i kościoła w Kenstajciach, wraz z dyspozycyą przekazania ugodjalnej ziemi na rzecz prawosławnej cerkwi mającej stanąć w miasteczku Szkudach (o 6 mil odległych), oraz przeniesienia dwóch z niedołężniałych kapłanów do klasztoru Bernardynów w Kretyndze

Po wydaniu odnośnych dyspozycyj przez władzę cywil-

ną i duchowną, 24 września przybył do Kenstajć Telszewski sprawnik, oraz dziekan olsiadskiego dekonatu i proboszcz olsiadski, opatrzeni ukazami z Konsystorza kowieńskiego i stanęli na termin przez sprawnika wskazany. Sprawnik zasekwestrował mienie ruchome i nieruchome, należące do przytuliska, zajął się przeniesieniem do szpitala kalek i usadowienie ich na żmujdzkie drablaki dla przejazdu do Kretyngi. Przewieziono 5 do Kretyngi, szóstego do miasteczka Kalwaryi, jako bliższego punktu, gdyż lekarz nie ręczył, by chory mógł przenieść dalszą podróż. Te czynności delegowanej komisyi odbyły się bez zamieszania. Skoro zaś komisya przystąpiła do zamknięcia kościoła, zkąd naprzód wynieść należało Najświętszy Sakrament i sprzęt kościelny, do przyjęcia których miał polecenie pleban olsiadski — lud, już w przed dzień aktu to jest 23 od rana tłumnie zgromadzony, zaległ kościół i niedopóścił wstępu komisyi. Jedni u progu kościoła padając do nóg sprawnika błagali, by zostawiono im kościół; drudzy wołali z wnętrza kościoła: „Nie wpuśćmy do kościoła dopóki deputacya, wysłana do Petersburga, o skutku próśb naszych do Monarchy nie uwiadomi nas, jeżeli się nie przychyli Cesarz do próśb naszych wówczas ustąpimy z koscioła;“ inni nareszcie, trzymając w oblężeniu presbiteryum, modli się w żałośnym jęku przed wielkim ołtarzem. Nie spełniwszy polecenia, komisya zmuszoną była opuścić kościół a następnie opuściła Kenstajcie.

Kościół dotąd jest w posiadaniu ludu, który go trzyma w oblężeniu bez przerwy, czuwając w dnie i w nocy przy modłach i pieniach pobożnych. Nietylko z powiatu Telszewskiego, ale też z Rosieńskiego i Szawelskiego obecnie lud odwiedza kościół Kenstajce. Dostarczane bywają woły, barany, jako ofiara dla żywienia czuwających, nawet izraelici dosyłają chleby, śledzie, świece, bezpłatnie. To żarliwe a dziwne strzeżenie kościoła trwało coś 5 tygodni.

Trzymający w oblężeniu kościół nie dają doń wstępu księżom. Tak naprzykład, kiedy na groźne polecenie sprawnika ksiądz wszedł do kościoła, aby wynieść Najświętszy Sakrament, lud przepraszając go najmocniej i tłómacząc się koniecznością, za każdym razem wyprowadzał z kościoła rozpłakanego kapłana. Przed wielkim ołtarzem goreją woskowe świece lud się modl spiewa pobożne pieśni, a nawet znajdują się tacy co prawią kazania.

Jednakże wszystko na nic się nie zdało, przed dwoma tygodniami, przyjechał gubernator sam z wojskiem, a gdy lud trwał w oporze i kościoła nie pozwolił kasować, kazano dać ognia. Zginęło kilku poczciwych i bogobojnych ludzi, a przemoc zrobiła swoje. Tak to się dzieje pod błogosławionym rządem cara, który chce w ten sposób winnych słowian uszczęśliwić.

Nowiny z kraju.

Wiec Ruski w Stanisławowie odbył się dnia 8 grudnia przy wielkiem zgromadzeniu ludu ruskiego, księży i innych klas społeczeństwa ruskiego.

O godzinie 10 sala teatralna była chłopstwem zapełniona po brzegi, ani się ruszyć nie było można, a na podniesieniu scenicznem zebrała się Rada ruska lub raczej komitet, przez Radę ruską *ad hoc* wydelegowany, a mający kierować obradami wiecu.

Podniesieniem ręki i odgłosem dzwonka dał znać przełożony komitetu, że się obrady zacząć mając, a pozdrowiwszy zebranych zagaił więc X. Zakliński, proponując zebranym, aby na przewodniczącego wybrali adwokata lwowskiego Dra Jana Dobrjańskiego, który wraz z innymi przyjaciółmi sprawy ruskiej przybył umyślnie ze Lwowa. Zgromadzenie przyjmuje wniosek ten przez aklamacyę.

P. Jan Dobrjański dziękował za zaszczyt, tłumaczył prawne stanowisko każdego wiecu, a więc i obecnego, i skonstatował, że na Rusi nie wszystko się dzieje podług ustaw obowiązujących, co się równa krzywdzie, jakiej doznają Rusini w państwie i w kraju choćby w porównaniu z Polakami. Zaradzać tym krzywdom i poniżeniu Rusinow, to jest właśnie w części zadanie zwołanego i obradnjącego wiecu. Potem wezwał referentów do złożenia swoich referatów.

Pierwszy wystąpił redaktor *Diła* z referatem o konstytucyi, który w treściwy sposób wyłożył, choć na zapatrywania jego nie zawsze zgodzić się można. P. Bełyj obrał sobie umyślnie konstytucyę, za przedmiot swego wykładu w tym celu, aby zgromadzonym wykazać, iż Rusini są wszędzie pomijani. I tak powinna być połowa ruskich posłów w Sejmie, a połowa polskich, (gdzież to p. Bełyj wyczytał? Ustawy nasze nigdzie nie rozróżniają Polaków od Rusinów), tymczasem wszystkich posłów ruskich na 161 jest zaledwie 12 licząc z biskupami, w czem jest krzywda i poniżenie dla Rusi. Nie lepiej rzeczy się mają w Radach powiatowych, gdzie na 12 członków tejże Rady ledwie trzech lub czterech Rusinów zasiada nawet w powiatach zupełnie ruskich. Jeszcze gorzej w Radzie państwa, bo tam Rusinów tylko dwóch, a najgorzej w Wydziale krajowym, gdyż na sześciu radców tylko jest jeden p. Bereźnicki narodowości ruskiej. Taka krzywda i niesprawiedliwość, zdaniem mowcy, dzieje się wszędzie, bo także w sądach.

W końcu na wniosek referenta uchwalił wiec następujące rezolucye:

1. *a*) Rząd przypomni wszystkim władzom w ruskiej części Galicyi cesarskie ustawy i rozporządzenia ministeryalne w sprawie używania ruskiego języka w urzędowaniu i ze stronami; *b*) żądać od urzędników w halickiej Rusi znajomości języka ruskiego w piśmie i słowie; *c*) aby używano w Galicyi w pismach władz rządowych abecadła ruskiego.

2. Wysoki rząd raczy w każdym wypadku naruszenia swobód konstytucyjnych sprawę dokładnie zbadać, oraz stanąć w obronie naruszonego prawa.

3. Wiec wzywa Rusinów, żeby jak najwszechstronniej korzystali z przysługujących im praw konstytucyjnych i bronili się w drodze legalnej przeciw naruszeniu takowych.

4. Wiec odwołuje się do wysokiego rządu, aby — z powodu, iż rezolucya uchwalona przez Radę państwa, iżby rząd nie mieszał się do wyborów, jest tylko na papierze — rząd nie pozbawiał Rusinów wolnego prawa wyboru posłów.

5. Wiec poleca pokrzywdzonym politycznie Rusinom, aby udawali się o pomoc do ruskich Towarzystw politycznych i dlatego

6. poleca, aby Rusini zawiązywali jak najwięcej towarzystw politycznych; w końcu

7. wzywa Rusinów, żeby w każdej sprawie narodowej stawali solidarnie.

Po redaktorze *Diła* zabrał głos profesor gimnazyalny i poseł na Sejm krajowy, p. Romańczuk, który dotykał mniej więcej tych samych kwestyj, co poprzedni mowca. Oczywiście wniosek swój w Sejmie co do języka ruskiego podniósł tu jeszcze raz i zdawał jakby sprawę z jego przebiegu i upadku.

Reasumując całą rzecz, postawił pod uchwałę wiecu trzy wnioski, a mianowicie: *a*) wiec uchwala wnieść petycyę w przepisanej drodze o ustanowienie drugiego seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie; *b*) wiec uchwala wnieść petycyę w przepisanej drodze o założenie drugiego gimnazyum państwowego z wykładowym językiem ruskim w Stanisławowie; *c*) wiec uchwala wnieść petycyę w przepisanej drodze o założenie w kilku miejscowościach, jak w Tłumaczu, Tyśmienicy, Nadwórnie i t. d., czteroklasowych szkół ludowych pospolitych z językiem wykładowym ruskim.

Zgromadzeni uchwalili te wnioski.

Uroczystość w 300-letnią rocznicę śmierci króla Stefana Batorego odbyła się z wielką wspaniałością w Krakowie, dopiero dnia 13 Grudnia w poniedziałek, albowiem z powodu adwentu, nabożeństwo żałobne nie mogło być w niedzielę odprawione.

O godzinie 9 wyruszył korowód, na który składały się tysiące młodzieży i liczni mieszkańcy miasta z kolegium-physicum ulicą św. Anny, rynkiem, ulicą Grodzką na Wawel. Członkowie komitetu i deputacye nieśli 20 wieńców, pomiędzy tymi były 4 wieńce węgierskie. Katedra na Wawelu była przepełniona. Zgromadziły się tam cechy i stowarzyszenia z chorągwiami. Celebrował nabożeństwo biskup Dunajewski w asystencyi licznego duchowieństwa. Śpiewał chór pod kierownictwem Barabasza.

Przed rzęsiście oświetlonym katafalkiem umieszczono portret Batorego z insygniami królewskiemi. Po nabożeństwie odbyła się pielgrzymka do grobów królewskich. Złożono wieńce na trumnie Stefana Batorego.

Zapowiedzianej deputacyi studentów węgierskich nie było. Prezydent miasta Krakowa Szlachtowski wezwał wszelkie władze uniwersyteckie i rządowe w Węgrzech, aby wstrzymały wyjazd deputacyi, z powodu że w Węgrzech ma być cholera, a zatem żeby jej nie przywozili z sobą do Krakowa. Mimo to przybyło tylko dwóch młodych Węgrów, jeden z Pesztu, drugi z Temeszwaru, których z wielką radością przyjmowano.

O godzinie 2-ej tegoż dnia odbyła się uczta w lokalnościach akademickiego stowarzyszenia „Zdrowie“. W teatrze dano przedstawienie sztuki ludowej: „Kościuszko pod Racławicami“, a w Sali Towarzystwa Ubezpieczeń wspaniały wieczór deklamacyjno muzykalny

We Lwowie dnia tego również odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne w Katedrze, mszę świętą celebrował sem ks. Arcybiskup Morawski, publiczności było pełno; nabożeństwo odbyło się kosztem Rady miejskiej.

Ksiądz Chodkowski, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa, od kilku dni jest cierpiący. Lubo cierpienie to nie ma większej doniosłości — wymowny kapłan i poseł przez kilka miesięcy nie będzie mógł brać czynnego udziału w dyskusyach publicznych. Z tego powodu ksiądz Chotkowski odwołał zebranie wyborców swych w Wieliczce i zaniechał wykładów w uniwersytecie.

Z kółek rolniczych. Dzięki staraniom pp. Jana Gnoińskiego i Tadeusza Nöela powstał w powiecie Czortkowskim szósty Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych, którego przewodniczącym wybrano p. Piotra Platnera z Smańkowczyk, zastępcą p. W. Grodzkiego nauczyciela szkoły rolniczej w Jagielnicy. a sekretarzem p. Maryana Antonowicza nauczyciela w Romaszówce. Powiat podzielono na okręgi, przydzielając każdy okręg jednemu z Członków Zarządu.

Od ostatniego ogłoszenia powstały nowe Kółka: 350 w pow. Śniatyńskim — Śniatyn, założyła tamtejsza czytelnia ludowa za staraniem p. Stankowicza; 351; Długopole i 352 Szaflary w pow. Nowotarskim założyły tamtejsze gminy za staraniem delegata p. Strowskiego.

Jako dalsze datki na cele Kółek rolniczych nadesłał Wydział Rady powiatowej w Jarosławiu złr. 10. Jako członkowie wspierający przystąpili do Towarzystwa pp. Antoni Świeżawski z Krowicy i Maryan Antonowicz z Romaszówki.

Popularne wykłady Weterynaryi, za staraniem Bełzko-Sokalskiego oddziału gospodarskiego, rozpoczną się d. 9 stycznia 1887 i trwać będą przez dziewięć dni następnych. Rada Oddziału zaznaczyła 20 stypendyów po 7 złr. 50 ct. dla pp. nauczycieli ludowych i tyleż stypendyów po 3 złr. dla włościan. Pilni słuchacze otrzymają nagrody, jak instrumenta weterynaryjne i książki. Prośby o udzielenie stypendyów wnosić należy do prezesa Oddziału, Wgo Aleksandra Hulimki w Mycowie, poczta Bełz, najpóźniej do 25 grudnia 1886 r.

Jaskinia rozbójników. Tem mianem rzeczywiście nazwać można karczmę Basi Rozenbergowej w Niebylcu. Kradzieże i oszustwa są tam na porządku dziennym. Włościanie wiedząc o tem, pilnują się dobrze, spryt Basi jednak przechodzi najtroskliwszą ich czujność. Bierze się ona na najrozmaitsze sposoby, najulubieńszym jednak jest tumanienie ludzi przez wsypywanie rozmaitych ingredyencyj do wódki. Chłop po wypitym kieliszku tumanieje, traci przytomność, a tę chwilę wybiera Basia, by wykonać rewizyę na delikwencie i zabrać mu wszystko, co tylko ma przy sobie. W ten sposób skradziono tam Michałowi Jasińskiemu z Blizianki 73 złr., Jędrzejowi Sasowi 23 złr., Józefowi Białasowi z Niebylca 19 złr., Grzegorzowi Darzykowskiemu 30 złr. i t. d. Słowem, każdy gość w karczmie tej musiał poddać się poniewolnej rewizyi. Nie pomagały krzyki, prośby i groźby, Basia tak zręcznie wykonywała swe rzemiosło, że przez cały szereg lat do odpowiedzialności pociągniętą być nie mogła. Sprawdziło się jednak przysłowie „do czasu dzban wodę nosi“, Basię przychwycono na gorącym uczynku i przed kilkoma dniami stanęła ona przed trybunałem tutejszym, pod zarzutem całego szeregu zbrodni kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, pod przewodnictwem radcy Tałasiewicza, uznał ją winną i skazał na karę sześcioletniego ciężkiego więzienia. *Kur. Rzesz.*

Rozmaitości.

Wykaz pogorzeli włościańskich, wydarzonych w miesiącu Listopadzie w obrębie Dyrekcyi Krakowskiego Towarz. ubezpieczeń.

Trzaska Kazimierz, Krzyszkowice, pow, Wieliczka; Głód Wojciech, Cergowa pow. Krosno; Belczuk Józef, Cergowa, pow. Krosno; Gałaj Hryć, Zasław, pow. Sanok; Forys Wincenty, Zasław, pow. Sanok; Belczuk Piotr, Lipowice, pow. Krosno; Baj Wojciech, Staremiasto, pow. Łańcut; Szosłak Asafat, Staremiasto, pow. Łańcut; Gajer Jan, Chrewł, pow. Lisko; Bidnyk Szymon, Olchowce, pow. Sanok; Gędłek Maryan, Nowoja g. pow. Chrzanów; Wiczewski Jan, Surochów, pow. Jarosław; Bobek Jerzy, Guły, pow. Szląsk; Sikora Zuzanna, Guły, pow. Szląsk.

Zając pod pierzyną. Na jednym z ostatnich polować w okolicy Rzeszowa wydarzył się wesoły epizd, tak niezwykły że musielibyśmy go uważać za „żart“ myśliwski, gdyby faktu tego nie potwierdzili naoczni świadkowie. Oto postrzelony zając. uciekając ku chałupie wieśniaczej, której drzwi były otwarte, wpadł do izby, wyskoczył na łóżko i schował się pod pierzynę, skąd go dopiero wyciągnięto i ubito. Zając pod pierzyną... coś podobnego przecież się jeszcze nie wydarzyło i jakoś nie bardzo temu wierzymy, pomimo, że pp. myśliwi. którzy byli świadkami tego zdarzenia, zasługują przecież ze wszechmiar na wiarę.

Wyniszczenie robactwa w kurnikach. Wiadomo jak często drób domowy, a zwłaszcza kury, bywa napastowane przez pasożytne owady, mianowicie pchły i wszy, do tego stopnia, że opanowane przez nie sztuki, a nadewszystko młode, tracą apetyt, nastroszają pierze, opuszczają skrzydła a nawet często zdychają. Jeśli na ciele drobiu nie wiele jeszcze znajduje się pasożytów, wówczas same kury usiłują pozbyć się natrętnych gości kąpaniem się w piasku. Gdy to nie pomaga, należy podłogę, ściany i grzędy w kurniku skropić 10-procentowym wodnym roztworem kwasu karbolowego, oraz użyć proszku perskiego wcierając go w pierze nad kuprem i pod skrzydłami. Wybielenie ścian drewnianych wapnem z dodatkiem chlorku wapna lub roztworu karbolowego posłuży do wytępienia nowych generacyj tych uprzykszonych owadów, lubiących się gnieździć w szparach. — Należy również dawać baczenie' aby gniazda zawsze były należycie oczyszczone i świeżo podesłane.

Do

Szanownych Zwierzchności gmin

wiejskich i miejskich.

Ulegając prośbom kilkunastu gmin uskarżających się na zbyt uciążliwe dla nich warunki nabycia mego dzieła Zbioru ustaw administracyjnych w III wydaniu z roku 1885 i pragnąc, aby reszta nakładu tego dzieła dostała się do użytku tych niewielu Zwierzchności Gmin miejskich i wiejskich, które go jeszcze nie posiadają a dla których byłby pewnie użytecznym przy załatwianiu spraw do zakresu działania gmin należących, pragnąc oraz ułatwić gminom nabycie tego dzieła, postanowiłem dozwolić na spłatę ceny, wynoszącej za oprawny egzemplarz 24 zł. w. a. za nieoprawny 20 zł., w 8 kwartalnych ratach po 3 zł. za oprawny, a po 2 zł. 50 ct. za nieoprawny egzemplarz, jeśli nadeszlą mi odpis uchwały rady gminnej, aby kwota 12 zł. lub 10 zł. do budżetu na rok 1887 i kwota 12 zł. lub 10 zł. do budżetu na rok 1888 na wypłatę ceny tego dzieła wstawioną została.

Z końcem roku 1887 zamierzam wydać dodatkowy zeszyt obejmujący ustawy przepisy administracyjne oraz orzeczenia c. k. Trybunału administracyjnego wydane w roku 1885, 1886 i 1887, który to zeszyt nadeszlę *bezpłatnie* gminom, które pod powyższymi warunkami zamówią wspomnione dzieło. 15—3—?

Lwów, 6 Listopada 1886.

Jan Rudolf Kasparek

c. k. Starosta em.
zamieszkały we Lwowie, Chorążczyzna 16.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłosci i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 85 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(14—16—52)

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ „MACIERZY POLSKIEJ“

na rok 1887

ozdobiony prześlicznym obrazkiem kolorowanym, który można wyjąć z Kalendarza i oprawić w ramki.

Obok bogatej treści informacyjnej, Kalendarz „Macierzy polskiej“ zawiera w dziale literackim powieści i opowiadania pióra pani Zajączkowskiej, Mateusza Gralewskiego, Glińskiego i innych. W dziale gospodarskim wyborne artykuły pióra pana Gawareckiego bardzo rolników obchodzące. Jest tam także ciekawie napisana rzecz o Asekuracyi od ognia, przez posła na Sejm krajowy pana Merunowicza, tudzież o tem, jak strzedz się pokarmów fałszowanych, napisał doktor Sawicki. — Słowem, wiele w tym Kalendarzu jest do zabawy i nauki, iż cena jego dla czytelników **Niedzieli** zniżoną została **na 25 centów.** Zapisywać Kalendarz „Macierzy“ można wraz z Niedzielą na kwartał czwarty, tudzież aż do końca grudnia r. b. nadsyłając pieniądze wprost do Administracyi naszego pisma w gmachu sejmowym. 12—?

Fabryka nawozów sztucznych
Schönberga i Fränkla

w Krakowie

poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr, jak również i włościanom, pod uprawę wiosenną i jesienną

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną

i wszelkie wyroby nąwozów sztucznych

z poręczeniem (9—18—52)

zawartej ilości żywiołów roślinnych

po cenach umiarkowanych.

J. STACHIEWICZA

GŁÓWNY SKŁAD

NASION i ROŚLIN

we Lwowie, przy placu Maryackim L. 11.

Odszczególniony na wystawach krajowych medalami państwowemi zasługi, za zdrowe piękne okazy nasion

poleca: **całkiem świeżego zbioru nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej, ucerny francuskiej: Nasiona leśne, krzewów itp.**

Drzewa owocowe i dla ozdoby parków róże, georginie

jakoteż wszelkie rozsady jarzyn i kwiatów.

Od września do końca grudnia

Cebulki kwiatowe t. j. **Hyacynty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Jonskliwe, Krokusy, Lilie itp.**

Oraz w każdej porze roku **bukiety i gierlandy** ze świeżych, sztucznych i zasuszonych kwiat w.

Za zdatność kiełkowania wszystkich nasion reczy bezwarunkowo. (10—9—26)

Cenniki rozsyła na żądanie franco.

NA KOLĘDĘ
HISTORYA BIBLIJNA W OBRAZACH

według planu szkolnego ułożona przez ks. L. Zielińskiego i ks. Władysława Wankowicza, katechetę Seminaryum nauczyciel. żeńskiego we Lwowie,

STARY TESTAMENT

dla klasy I. i II. 20 ct, 30 obrazków, z przesyłką poczt. 25 ct.
dla klasy III. i IV. 40 ct., 60 obrazków, z przesyłką poczt. po 45 ct.

OBRAZKI

po 30, 45, 60, 70 ct., 1 zł. i 1 zł. 85 ct. setka.
Chromolitograficzne po 85 ct. i 1 zł. 80 ct. setka.
Koronkowe od 1 do 6 zł. tuzin.

Medaliki po 6 aż do 16 ct. tuzin.

Zamówienia przyjmuje Drukarnia Ludowa we Lwowie
plac Bernardyński l. 7.

Nazwa zboża	Za 100 kilo wagi																											
	Kraków				Lwów				Tarnopol				Jarosław				Przemyśl				Rzeszów				Tarnów			
	od		do		od		do		od		do		od		do		od		do		od		do		od		do	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica . . .	8	15	8	65	7	30	8	25	7	—	8	—	7	75	8	60	7	50	8	—	8	—	8	20	8	7	—	—
Żyto	6	25	6	75	5	25	6	—	5	—	5	70	5	50	6	16	—	—	5	60	5	75	6	15	6	50	—	—
Jęczmień . . .	5	75	7	10	4	—	7	25	4	50	6	75	5	—	7	20	5	—	5	80	5	50	6	25	5	70	—	—
Owies	5	40	5	70	4	10	5	—	4	25	4	55	4	75	5	—	—	—	4	90	5	—	5	70	5	—	—	—
Kukurudza . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	8	50	9	85	5	80	9	—	5	50	8	25	6	—	9	50	—	—	6	50	6	—	9	—	7	25	—	—
Tatarka	6	50	7	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Proso	5	50	6	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna . . .	—	—	—	—	35	—	45	—	30	—	45	—	35	—	45	—	—	—	—	—	40	—	45	—	40	—	42	50

6% Listy Zast. Banku Włość. za 100 żądają 52 dają —.
5% „ „ „ „ „ 100 „ 45 „ —.
Za Rubla rosyjskiego papierowego płacą 1 zł. 15 ct.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Albert Wilczyński. Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego